

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.  
Zespół (fond) 58.

PAPIERY JANA KARŁOWICZA

106/3. Korespondencja Jana Karłowicza. Listy od Antoniego  
Marcinkowskiego 1877-1886.

***STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE***

4189

4189



Skarony Samie!

Dawno i bardzo dawno zbivatiem si napisao do bama  
 mego, niechce, aby lat mita dla mnie xugianowij:  
 tak jakos' potymnie zamieszano przy swiadczeniu Kija  
 wafnata pijsie w nieparnie, - ale mnielwo dostrzenie  
 rawste skawta mi w tem nastestchlecie. Terak, moze, poj-  
 dzie jutek hepaj. Jakbym ho ja chial wiedzie, nad tem  
 het' kan prauye obecnie? Co etyla, w pijsie? Jakidzie-  
 ta kamionka schie wydae? Dla kiego ban uicofazanie  
 drukiem? W nastij prauie peryudytuj haki puotli;  
 ze prauwotnie niechce si wciak do rchi kadney pijsna.  
 Wina podobna w tem redaktoriu, klotym trak ut-  
 dostrzenia dwiel' kawada; uicofazumij, au; au;  
 potolub etara, au; kwatkenia pijsm peryudytujch.  
 Cwecziwy stuy hak redaguje ktory, ze te potym-  
 minaj, au; ktory uwa x Biblii o klotych etylany  
 w historyj Jofefa pobyary, ktory uicnie i puotli.  
 Nowis: uidek moco o slet, awtija zis detuz; o slet  
 kiedy klos' w satekch lotalij, puotlat na eteroni pijsm  
 nastych, ptadekych zolat' ferore, shary; x uicofazum,  
 sama bylko uicofazk' i puotli; redakcy klatem  
 uenata, ze ho do nij pijsa i wyplapita x uicofazum-  
 dia. Uicofazumje ona, ze uicofazumch dicit' mato klos  
 a uicofazumch o ogot' jutek ciumny, jak gply  
 dla hep' o arnego uicofazumch go starac' adwie-  
 cae, a uicofazumch uicofazumch bu; kasi, jak  
 kloty uicofazumch piashumki x uicofazumch dicit' dicit'.

Skrymawiają, ogotawci, acii co go prawda podro-  
dze odwiali wami nie slojase uscy wyzj. Birma  
peryodyczne nalezi do tydlu, acii uwazajac je jylly  
jaki angy karzeune lada jakib uszywa do uscb  
stynkacy. Edyby na zamiast stuzo Samiurki rida  
guwal klauy - jakoby lo byta rozniac! w cazyu potro-  
sku kcyu pisma z prawdzina przyimnoicis, przetyka  
tem biografjis, illichata lweziurkiczy: jak lo dobre  
nocykane.

Co kerat jost z pisarzy w Sibirie? Czy jst tam  
wymarto dawnijsze pokolenie liberalu, wymarto  
kompletnie? Jak by lo byta dobre, gdyby zawiazato  
sic a wad jakie pisenko; wartawa nie ma skrecic  
do skiennikaw, u nich pisma musz byc zawozto ko-  
kcyune, namib, obecnie nic ogot stycy jacy, a wane  
tylko papicrnie kycyja i tydlu: naklady - Burger,  
Lewenthal itd - wartoby byto szem pionylic; praw-  
kawadkich jst, byle chci dobre, byle cily intelligeny -  
byle wyoteknie ctytelnikaw i dobra grawa redaktorow  
a szem dataly sic dokonac. Jak ban o tem myslis?  
Myt obwa, jogaala edcis uylowata, praw, wille moti.  
Pamielam jak kicdy dotego ludki: wymozaly wotn  
jdyne dobra wota, lo nierozumial an szem, ale ogot  
ze wyotekuciem mu odprawickial. Szis' szic sic szem  
potrzeba konicena reakcji poteciaw anzymarda -  
szem liberackim, brzymojarym w ty dawskich bradny  
szem nasz praxe peryodyczus. Szem idzi u jduo by-  
ko: o grotz nity, podzaw kicy nam szem szem  
wcale, lo moralne i umyrtawie szem. Nihil namel  
niczapotekuje poteciaw szem monyrtawis szem  
raclckiemu mysti; nihil ani panyjlb. szem, aby

<sup>niecnych</sup>  
 wyprzedzić tych <sup>niecnych</sup> preokupniami ze swiętych ducha i ducha na-  
 stępnego. Ci, co nieznają stosunków jerozolimskich  
 prasy naszej, prosić niemoga przystępnego takiego  
 kashaja umyślowego: ptyra laka, a w dkiennu-  
 kach wstępkow po skarenu, kadneg pwszlepau, myśi  
 spoi, jakby w behargu, owtadkone wouis cebul i  
 wadunku, a niemasz takiego bohatera, klorenby, jak  
 w bajce kablaka i uspiowa krotkowna, pzedkudki. Pdzre-  
 mienca literaturę naszą mitas'nem powadawaniem  
 życia widocznego.

Jakże u was idzie życie intelektualne? Kto u was po-  
 ste, <sup>kló</sup> prauje nad jakimś zywitem? Coż tam ugro-  
 sai' otem, a osobliwie o oobie, o swaich pracach,  
 o swaich poglądach na naukę sławoz, kwisici-  
 padawam w przyszłości temal do korrresponden-  
 cji. Będe z wieciopliwosciis wygladai ad Pana  
 listu, a symtakem sarkam serdecznie prawiez  
 paistka. Z uskarowadaniem i przyjetniis  
 i V. Marinkowicz

Przyominam obietnicę Tarkawa posztania  
 mi fotografii paistkiej.

Kijów 1877 r. 24 Grudnia

4190

4190

Stanawny Panie!



Długo czekałem na odpowiedź pańską, narocześnie przesłałem już wskazując listu, że w tem, na ostatku, w samą wigilię bożego narodzenia, odbieram pisemko, które mi wiele, a wiele poprawiło przyjemności: waut miem bono que jamais! Za list i za przyjemność, ludzkie za życzenia ponysławia przyjmij Pan najwrodzniejszy pod wskazanie, wraz z życzeniem sukcesia Panu i całej jego rodzinie.

Zapowiedzi listu pańskiego była partha z odbitkami wtykaniem, za które teraz dziękuję.

Na kwestye poruszone w piśmie pańskiem odpowiedz Panu memu, wedle punktów, jak to się czyni w decyzyach na podane prośby.

Najgorad co do żydów: niemamnie precieatko nim z jakikolwiekład, pa-  
wodaw formalizmu, w tej mieste lawiem jaskem wyrozumiałym, liberal-  
nem, ale widze zgubny wpływ tych ludzi w liberalizmie z tego powodu-  
du gławnie, że im idzie, w tej ważnej sprawie, o samą tylko korzyść ma-  
teryalną, że nierozumieją nawet naleyicie tego interesu, który by się  
niekawodnie okazał świeżym gdyby alali o wasze" wewnętrzna se-  
dagowanego pisma. Był takim pojsem warty ani stug, ani styciaki nigdy  
były redaktorami: Kłosów, obaj lawiem nierozumieją wymagan' nauki  
współczesnej; w Warszawie Kłosów stał jedynie ohanich ogynkacjami świata,  
O ile ni wiadamo w Warszawie badoj jedu tylko Krupin'ski nadatys się,  
na redaktora pisma, z powodu gruntawności swayj wiedzy. To tak samo  
kupnie jak czyni ongi S. Glückerberg, wydajac tamim krotkem etke-  
ndum, tylko ludzi pracowato na tego stawiska, a robił fortuna, ale iro-  
bitny ja wiślota dlatego, gdyby był niekajpit grota i pochwił był potka  
to jedyne u nas pismo naawtar na lepszej stopie. Niemysle, aby  
pisma specjalne były u nas na dobre; awstem u nas potrzeba pi-  
sai a wotryskac, żeby każden mógł znaleźć dla siebie co lubi, tylko

tych artykuły były ciekawe, ciekawe i dobrze napisane. Ja zawsze mam  
w pamięci Bibliotekę Józefa Szkurkowskiego. Była to prawdziwa Biblioteka, każdemu  
znalazł tu coś dla siebie; z uwiad, przeczytawszy prawie, próbował zorientować się an-  
tykatem krytycznym; zawsze, z jakimś, pisał swoje sądy krytyczne, pisałszy do  
siebie inkras ogółu; od krytyki przechodził do addyktu „O Naukach i sztuce, rok  
miałoici uszyty do siebie z kół, gospodarkę mieli dla siebie artykuły agronomicz-  
ne, literaturę Francji, Niemiec i Anglii dostarczali zasobem do Biblioteki; umia-  
no zrobić wybór krasny, a następnego było tylko takie, że maza się, by się nie  
ta w kraju jak na dworach; inne pierwsze zamyśli z główny silofony; wzięty  
się na pałacu. Długo salki pisanie czasowych w łamy; każde ma by się czyteln-  
kowi. Uniwersytety uinaczony były dla oswiaty ile Biblioteka Szkurkowskiego; an-  
jednastworzyła maza czytających i to nie samych tylko czytelników, ale i ramon-  
saw, a także pisańskich. U nas, aż wstyd, dohad jizwa, jak dżeci, bawis się ba-  
jętkami i to bez wszelkiego wyboru: czy Stęz, czy Stęz — wszystko dobrze by-  
te z rękami i z miodek! Ukarzają się, że ogół nie czyta, raczej pawać się jizwa!  
Umiyć je no pisać, moznaly odpowiedzieć bym pami, a czytelnicy is znoj-  
da; wozak Juskiwicz miał osmiuset proumeraloraw, w owe czasy, kiedy Jzud-  
nik Bixotawskiego izsto niedziadga do tej listy. Co najgorzej, moim zdaniem,  
to owe sasy redaktorów, referenci i pisywalsi (nieby) sądzący o nadstawkach  
kwasach. Jzaci nie musi to być tak praktyczne kiedy nas wstępija taka ple-  
wa! Ktoś ukonieczyl uniwersytet i adgracia is, że ludzie pisać się filozofii na-  
promyka nawet o tem, że gotaw gobie kupić Büchnera, wice go biorą na sz-  
dziej artykułów filozoficznych! Brakuja, cęda na gęste salka — woda traktuje a ho-  
daj czy mazy wać się niebiorą za pisy. „Zarodumiać” jako! prawdziwie wra-  
żawka! Co to jest, że to miasto nie może się uwolnić „z kłopotów” z tej wady? Ad sta-  
saw Osinśki, Dmuchawskiego i Cęć, wieknie to sama historia! Olo, cęda  
pli grafia, opawicim ci skanowuy banie, jedną historią. Kilka niedawny pro-  
wito dotęgi o biografji szeregowa nieboszyczka dżiwa. Pan Jakob myślał o tem dżugo  
drumkojse na gitarze, przeracał korespondencyj kilkoteknis z dżestem, potem  
znawa drumkat, racirał sobie spe z radawstewim, a narocznie umast bidać  
ko, sium mazywosy pióra w katamarku. Nieptymawizjajaz rozleuiwiał nasha-  
ror”. Oloż pisać się o Jakobu z obratem korespondencyj, a posławsawosy ja z kores-  
pondencyj, jako prawdziwym sam z badalica, napisatem maty kenis i postatem  
go Stęguwi. Chciałtem, żeby z tego okraizis coś na medaljan brawnemu da pan-  
nika na grobie nicadkatawanejo naszego pisatka. Stęz napisat do mnie, że  
izżeki czasy! Jzecz: tak, odpowiedziałtem mu, że wydrukuj przynajmniej biogra-  
fję w dżi w kwasach, bądź w kwartalniku. Adbieram laka adprawidz: koto redaktor  
izżeki wniadta pisać pacy zacyborny materjal, ale potrzeba jizwa materjal





Kopia

45  
Kijów 23 Marca 1879 r.  
Ul. Staro-Zydomirska d. 11.

4191

4191



Шановный Парие!

Владине, kiedy ja pomniłam Władzi-  
mierza przypatrzywałem się rozlewom i w-  
spominiałem Dniepru i przypominiałem  
sobie, jak parę lat temu podzi-  
wialiśmy z panem ten pyszny widok,  
powróciliśmy do siebie, zastaliśmy piśmo  
panskie. Dziękuję szczerze za pamięć. Jakos  
w tym czasie, poszłaś do mi się na Litwie  
i tam mnie sobie przypominają. Władzie  
przed kilka dniami pisał do mnie p.  
Szarynowic, zapraszając do Kollaboracji,  
mającego przechodzić piśma p. Prapierowic  
a tenaz, szanowny Parie, jesteś ten kaskan,  
że mnie wyprasza doprzyjęcia udziału wpra-  
cy, wydanej na cześć Kraszewskiego. Naj-  
chętniej przyjmuję rozważanie, mam kilka  
gotowych artykułów, tylko to bieda, że nie  
deru z nich ośmiętych jest rozmiarow i na  
jednym arkuszu nie da się pomieścić.

Cóżu zrobić? Czy zdać się na różnyce redaktorów?  
Jako certyfikowemu starym współpracownikom  
nam sobie ubiegłe czasy i ludzie, których  
zmatem, piszę Pamiętniki, że znajomości  
moje były pomniejszej części po między ludźmi  
pióra, więc i wspomnienia mego przeszłego  
funkcja mogą być ciekawe z tego powodu, że  
dość nam bliżej poznać takich ludzi, ja-  
kimi byli: Józef Kozłowski, M. Gra-  
bowski, Konstanty Dwidziński, Stefan Wilno-  
wicz, ks. Jędrzej Motowilski, B. Dolega,  
Genon Lisz, kl. Podborski, itp. Może by to  
przydało się nam nieco! Rozpocząłem  
dziśto całość o Kraszewskim, ale cóż? oto  
postąpiłem do Marszałka 8 białych arkuszy  
o samym piśmie szymonowicz i tak jego  
pisarskiego zawodu; kiedy dojdę do końca  
będzie to cały tom, które, jeżeli mi się wy-  
drukować powadzi, rachęci do jawnego bi-  
bliopolę, do wydrukowania całości. P. Feliks  
Kamradni pisał do mnie, że wyśmiał nim-  
by się podjął tego, chciałby mieć w ręku  
manuskrypt, przejrzeć go sam i oddać  
go do pieczętnia jęzorem komu, Niepraxi-  
ta też do mego przekonania, chociaż

Rozdanie było strasne: rozpisano mógłby  
 trągnać, ten młot, mógłby go sobie lence-  
 mować, jako dzieło cztowienia starego, nie-  
 snowystalem więc z jego propozycyi. Do-  
 brze jednakże, że u was biorą się do litera-  
 tury, może wreszcie ustanie ta stagna-  
 cya, jaka dołąd panowała. Nie łaskaw  
 jesteś na mnie Kochany panie, kiedy  
 nienapisales' do mnie o tem, miał onem  
 sam pracujesz i co już masz gotowego.  
 Wiem pan o tem, że wiele spodziewam  
 się od Pana, w rzeczy studyow nad pne-  
 siością naszą wogólnosci, a nad my-  
 tologiją wrodzoności. Książę tego tem  
 bardziej, że, świadczą już raz do korres-  
 pondencyi, mógłby być tego donosić przy-  
 tej pierwszej okazji. Teraz długo, zapewne,  
 przyjdzie mi czekać na ten dobrą gra-  
 lę. Przypro mi, że wiałasz się na sto-  
 poty, bo te, oprócz tego, że są same  
 pnoz się męzając, odbierają czas i myś-  
 li smobodne, tyle konieczne do rajc  
 umystonych. Dałby to Bóg, żeby się  
 mu jaknajprędzej skonczyły.

Wracając do omacy dla Krasniewskiego

Donoszę Państwu że Ukrainicy chcą mi  
ofiarować sztalę brązową, odłamki  
z brzozy, umieszczoną na podstawie  
z labraduru, któreś tu mamy w  
pomieszczeniu radomyskiem. Zapytanie pi-  
smo to będzie pamiątką, a miejscem  
to byłoby pamiątką dla nas honorem,  
gdyby się brama wjechała jako usią-  
dzka, która by posiadaczyła o intelli-  
gencji naszej przed nim. Ale myśl  
myślała z głową państwa, która chciała  
dać Krasi. cacko same, a niepostrapiła  
zgrupować w okół siebie intelligen-  
cji, zachęcić i zgrupować potrzebne  
do tego fundam. niestety wieczna con-  
ditio, sine qua non.

Na zakończenie wracam do głów-  
nego interesu; będę miał w pamięci  
kaskadę zaprosimy i postaram się  
wykroić zarkusza papieru arbynt do  
dalejzej resztki. Abym czasem uscisnąć  
pracownika prawnicę państwa, proszę  
byś mnie miał w pamięci, jako swego  
przyjaciela i studenta.



A. Marcinkowski.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**